

SAUDYJSKA UMOWA ORLENU – REGIONALNY „GAME CHANGER”

Saudyjska umowa PKN Orlen to prawdziwy „game changer”. Proces przełamywania dominacji rosyjskiej na bałtyckich i środkowoeuropejskich rynkach naftowych wkracza w kluczową fazę. Analogiczne ruchy mają miejsce także w branży gazowej.

PKN Orlen sięga po surowiec z Bliskiego Wschodu

[Potwierdziły się styczniowe informacje](#) Energetyka24.com: PKN Orlen wykorzystał nową konstrukcję kontraktów z rosyjskimi firmami Rosneft i Tatneft Europe AG ([chodzi o tzw. widełki zakupowe](#)) do podpisania umowy długoterminowej z firmą Saudi Aramco. Dzięki temu do Gdańska będzie trafiało około 2,4 mln ton ropy rocznie z Arabii Saudyjskiej. Tym samym płocki potentat zapewnił sobie w grudniu 2015 r. [w pragmatyczny sposób](#) i na [atrakcyjnych warunkach](#), dostawy z Rosji, a dziś sukcesywnie dywersyfikuje kierunki importowe.

W przyszłym miesiącu wysoce prawdopodobne wydaje się uruchomienie dostaw z Iranu. [Zachodnie media informowały](#) w lutym, że drugi kwartał roku to czas na testowanie nowej mieszanki ropy przez przyszłych klientów National Iranian Oil Company, a w czerwcu powinno mieć miejsce formalizowanie współpracy. Tymczasem testy irańskiej ropy [przeprowadził w swoich instalacjach PKN Orlen](#).

Płocki potentat [aktywnie bada także rynek iracki](#), z którego surowiec trafił już do należącej do niego rafinerii w litewskich Możejkach.

Umowa Orlen-Saudi Aramco jako bałtycki „game changer”

Nową umowę długoterminową największej polskiej firmy paliwowej ze spółką Saudi Aramco należy rozpatrywać w oparciu o zarysowany powyżej szkic sytuacyjny. W przeciwnym wypadku jej znaczenie nie będzie mogło zostać zaprezentowane w pełnym zakresie. A jest ono o wiele większe aniżeli [zakończony wolumen 2,4 mln ton ropy rocznie](#), który w zestawieniu z dostawami Rosneftu ([od 18 do 25,2 mln ton rocznie](#)) nie wydaje się imponujący.

Najważniejszym aspektem nowego porozumienia jest jego charakter. To klasyczny „game changer”. Od momentu zawarcia kontraktu długoterminowego przez Orlen i Saudi Aramco nie tylko w Polsce, ale w całym regionie nic już nie będzie takie jak wcześniej. Rosjanie tracą monopol, a nad Bałtyk po raz pierwszy w historii wchodzi nowy gracz – Arabia Saudyjska.

Większości czytelników wydaje się to zapewne zupełnie naturalne – Moskwa i Rijad na fali spadających cen ropy zaczęły ze sobą przecież ostro konkurować. Jednak tak naprawdę Saudom wcale nie śpieszyło się z ekspansją w naszej części świata. Długotrwałe rozmowy –skoncentrowane na podpisaniu umowy długoterminowej- prowadzono przez cały 2015 r. Mimo to nie udało się zawrzeć długofalowego kontraktu, a jedynie dostawy spotowe. Problemy miały miejsce także na początku

2016 r. gdy okazało się, że [oferta saudyjska prezentuje się cenowo na gorszym poziomie niż irańska](#).

Jak widać wszelkie przeszkody udało się ostatecznie przewyciężyć co dla Polski ma fundamentalne znaczenie. Za trzy lata –gdy dobiegnie końca aktualna umowa z Rosnieftem- porozumienie z Saudami może okazać się kluczowe (również w kontekście wolumenu). Warto jednak w tym momencie wspomnieć, że mimo, iż jesteśmy dużym odbiorcą surowca nasz głos nie przeważałby w kalkulacjach Rijadu jeśli Orlen nie skoncentrowałby się na pozyskiwaniu sojuszników w Szwecji i Finlandii (to odbiorcy rosyjskiej ropy). Saudi Aramco skusił bowiem prawdopodobnie dopiero połączony potencjał regionu, a strona polska musiała go w rozmowach dwustronnych i wielostronnych odpowiednio zaprezentować.

"Jagielloński" aspekt umowy Orlen-Saudi Aramco

Kontrakt PKN Orlen i Saudi Aramco to jednak regionalny „game changer” nie tylko w aspekcie bałtyckim. Potwierdza ona bowiem [kwietniowe informacje Energetyka24.com](#) o uruchomieniu dostaw saudyjskich do rafinerii w Możejkach, Litwinowie i Kralupach. Innymi słowy proces dywersyfikacji dostaw ropy naftowej wymierzony w Rosję obejmie aktywa płockiego giganta w Polsce, Czechach i na Litwie.

Saudijska ropa i katarski gaz dla Europy Środkowej

Jeśli przyjrzeć się strategii wypierania rosyjskiego surowca z naszej części świata to budzi ona jasne skojarzenie z osią północ-południe, a więc tą samą, która napędza [projekt tzw. Korytarza Północnego](#). W jego przypadku chodzi o skruszenie monopolu Gazpromu w Europie Środkowej przy pomocy świnoujskiego terminala LNG i projektowanego gazociągu Baltic Pipe pomiędzy Polską i Danią (na norweski gaz).

Jak więc widać głęboki proces dywersyfikacyjny, który będzie kontynuowany w nadchodzących latach, ma miejsce zarówno w obszarze ropy jak i gazu ziemnego. W obu przypadkach realizuje postulat budowy bezpieczeństwa energetycznego regionu poprzez osłabienie wpływów rosyjskich wynikających z zasłóści historycznych (infrastruktura przesyłowa wschód-zachód była budowana na obszarze satelitów ZSRS w okresie jego regionalnej dominacji). Poprzez dopuszczenie zewnętrznych dostawców i wzmocnienie konkurencyjności polskie koncerny zmieniają dotychczasowe reguły gry. Dla Kremla to prawdziwy „game changer”.

Zobacz także: [Jagiellońska strategia: Orlen wypiera rosyjską ropę z Polski, Czech i Litwy](#)